

Tragedia w Smoleńsku

wnicy, posłowie i najwyżsi dowódcy armii. Lecieli, by uczcić pamięć oficerów pomordowanych w Katyniu kich. Cały kraj w żałobie



tem eksplodował. Tej katastrofy nikt nie mógł przeżyć. Zbadają ją polscy i rosyjscy śledczy

Katastrofa minuta po minucie

● 7.53

start prezydenckiego Tupolewa z lotniska wojskowego na Okęciu.

● przed 9

Ministerstwo Spraw Zagranicznych oficjalnie potwierdza: samolot prezydenta rozbił się w trakcie lądowania pod Smoleńskiem. Informacja ta jest równocześnie podana przez agencję Reutersa.

● 9.36

strażacy dogaszają wrak prezydenckiego samolotu, szukają rannych.

● 9.49

Centrum Informacyjne Rządu podaje, że premier Donald

Tusk jedzie z Trójmiasta do Warszawy.

● 9.54

władze Federacji Rosyjskiej podają, że nikt z pasażerów nie przeżył katastrofy.

● 10.08

według naszego MSZ wszystko wskazuje na to, że wszystkie osoby, które były na pokładzie samolotu, zginęły.

● 10.15

prezydent Rosji Dmitrij Miedwiediew powołuje specjalną komisję mającą zbadać okoliczności katastrofy

● po 13

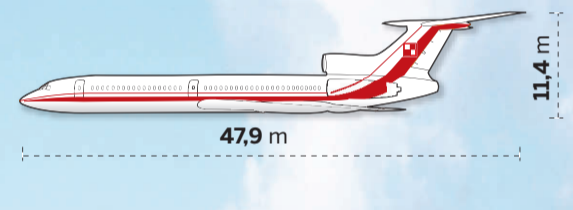
Agencja „RIA Novosti” donosi, że odnaleziono jedną

z dwóch czarnych skrzynek prezydenckiego samolotu Tu-154. Po raz pierwszy pomarańczowy rejestrator lotu został pokazany przez rosyjski „Pierwszy kanał” w trakcie emisji na żywo – doniosła TVN24. Ze zdjęcia wynika, że rejestrator z zewnątrz nie został uszkodzony, choć pokryty jest sadzą. O potwierdzenie znalezienia rejestratora agencja poprosiła przedstawicieli służb regionu smoleńskiego. – Na miejscu katastrofy znaleziono jedną z „czarnych skrzynek” – powiedział rzecznik regionu smoleńskiego.

Samolot Prezydenta RP

Tu-154M

| | |
|--------------------------|----------------------|
| rozpiętość | 37,55 m |
| powierzchnia nośna | 201,5 m ² |
| liczba pasażerów | 180 |
| masa własna | 54 000 kg |
| maksymalna masa startowa | 102 000 kg |
| prędkość minimalna | 235 km/h |
| prędkość maksymalna | 950 km/h |
| pułap maksymalny | 11 000 m |



Stracili życie na posterunku

Prof. Jerzy Buzek, przewodniczący Parlamentu Europejskiego

Tą niewyobraźną tragedią postawiliśmy jeszcze jeden pomnik wolnej, niepodległej Polski. Pojechali na miejsce kaźni polskich oficerów, by im oddać hołd i tam stracili życie, na posterunku pracy, w służbie Ojczyźnie. Pojechali ludzie zaufani, obdarzeni społecznym mandatem. Taka katastrofa nie wydarzyła się nigdy w historii kontynentu europejskiego. W jednym miejscu zginęło tak wiele osób pełniących najwyższe funkcje w Polsce. Czegoś może nas nauczyć ta śmierć? Kiedy wspominam wicemarszałek Senatu, Krystynę Bochenek od razu przychodzi mi na myśl ogólnopolskie Dyktando, wokół którego skupiła tak wielu ludzi z całej Polski. Krystynie Bochenek, a także posłowi Grzegorzowi Dolniakowi województwo śląskie zawdzięcza coś więcej – zbiorowe myślenie o regionie tak zróżnicowanym historycznie, gospodarczo, kulturowo. Oni tak właśnie myśleli i działali – wspólnie dla każdego



mieszkańca, bo tylko tak region może odnieść zbiorowy sukces. Może zatrzeć przestrzeń Śląska zajmowaną przez ludzi żyjących tu od wieków i tych, którzy przyjechali to za pracą i chlebem. I takie myślenie przyniosło pozytywny skutek. Sądzę, że teraz jesteśmy im to winni, by ten sposób działania kontynuować, by o tym wspólnym działaniu pamiętać. Jedno powiedzą, że to zrządzenie losu, inni – opatrność Boża. Każdy doszukiwać się będzie sensu tej śmierci. Zginęli w drodze do Katynia ludzie niezwykli, obdarzeni charyzmą, ogromną pasją działania. Brakuje mi słów, żeby wyrazić mój smutek.

Dla nas wszystkich to tragedia

Bogdan Borusewicz, marszałek Senatu

To wielka tragedia. Tragedia wręcz niewyobrażalna. Zginął prezydent RP, wicemarszałkowie Sejmu Krzysztof Putra i Jerzy Szmajdziński, wicemarszałek Senatu Krystyna Bochenek, całe dowództwo Wojska Polskiego. To nie oznacza jednak, że państwo nie funkcjonuje. Sytuacja jest kryzysowa, ale życie musi toczyć się dalej. Dla mnie jest to też osobista tragedia, bo przyjaźniłem się z wieloma osobami, które zginęły w tej katastrofie. Z prezydentem Lechem Kaczyńskim, którego dobrze znałem od wielu lat, z Januszem Krupskim, z którym przyjaźniłem się jeszcze podczas studiów na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, z Maciejem Płażyńskim też dobrze znam się od lat... Zginęło przecież także troje senatorów: wicemarszałek Krystyna Bochenek, senator Janina Fetlińska, senator Stanisław Zajac.



Inni senatorowie, którzy też chcieli złożyć hołd pomordowanym polskim oficerom w Katyniu, na szczęście polecili z na miejsce kaźni razem premierem kilka dni wcześniej, 7 kwietnia. Dziś rano zatelefonował do mnie minister Radosław Sikorski i poinformował o tej strasznej tragedii. Nie mogłem w to uwierzyć – wiadomość była po prostu porażająca. Przepraszam, ale w tej chwili nie możemy dłużej rozmawiać, bo za chwilę jadę do Warszawy. To jest wielka tragedia, której rozmiarów nie jesteśmy w stanie teraz nawet ogarnąć. (BaSz)

To sytuacja bezprecedensowa

Rozmowa z Piotrem Uziębło, konstytucjonalistą

Jak konstytucja reguluje na sytuację w przypadku śmierci prezydenta RP?

Z chwilą potwierdzenia śmierci urzędującego prezydenta jego kompetencje automatycznie przechodzą na marszałka Sejmu. Nie potrzeba do tego żadnego aktu prawnego, żadnej decyzji czy uchwały. Dzieje się tak z mocy prawa.

Czy na marszałka przechodzi całość uprawnień?

Marszałek Sejmu w pełni zastępuje prezydenta, nie ma tylko jednej kompetencji – nie może rozwiązać Sejmu, bo takie uprawnienie, w określonych okolicznościach, ma wybrany prezydent. Poza tym ma wszelkie uprawnienia głowy państwa, w tym np. może zgłaszać kandydatów na stanowiska, co w obecnej sytuacji jest niezwykle ważne.

Jakie są konstytucyjne terminy związane z nowymi wyborami prezydenckimi?

W ciągu 14 dni od śmierci prezydenta musi zostać ogłoszony termin nowych wyborów pre-



zydenckich. Trzeba przyjąć, że bieg tego 14-dniowego terminu zaczyna się dzisiaj. Wybory muszą się odbyć w ciągu 60 dni od chwili ogłoszenia decyzji w tej sprawie. Patrząc na kalendarz, można stwierdzić, że najpóźniej w końcu czerwca czekają nas wybory prezydenckie.

Jak wygląda sytuacja z zastępowaniem posłów i senatorów?

W przypadku posłów na miejsce niezującego posła wchodzi następny kandydat z danej listy wyborczej, który uzyskał największą liczbę głosów. Musi tylko wyrazić zgodę na objęcie mandatu posła. W przypadku senatorów – trzeba przeprowadzić wybory uzupełniające.

Więcej informacji o tragedii przez całą dobę na www.dziennikzachodni.pl